

Łona i Webber, Udostępniam Ci playlistę

I.

Zero jeńców, od razu łam schemat i standard,
tylko mocne sztosi: najpierw Lepa Brena i „Tamba, Lamba”
i „Dalibomba”, co moc powyciąga tu znaczeń,
bo łamusy pierzchną, za to się zejda prawdziwi gracze.

Skoro już są, sprawdzeni i pewni,
to niech im „kuća – poso, poso – kuća” powie Ekrem Jevrić.
A czemu tańczą tak lekko, co tu jest istotą?
A widzisz, toto je elektro, ty obmezeny kokot.

Przerwij ten butik wytrawną chwilą,
może Taraf de Haïdouks albo „Tutti frutti” z „Gadjo dilo”
Jeszcze może „Tchiki tchiki” z „Transylwanii”, też fazka.
I bez narad: „Bubamara” teraz oraz „Gas, gas”.

Nawet temu, co już upadł, nagle jakby zaczyna stopa tupać –
kto wie, czy to nie przez to „Opa cupa”?
No, pewnie przez to właśnie. Przez ten rytmu napór.
Tylko niech nie tupie za bardzo, bo stoimy na dachu.

ref.

Może bym tak potańczył? Pochodził, pomówił, pomyślał?
I znalazł w tym dystans – ot i cała playlista.
Może bym tak pomyślał? Pochodził, pomówił, potańczył?
Tak jak lubię – po to cały ten cwanyk.
x2

II.

Potem może trochę lightów na chill,
jakiś Madlib – albo ten indyjski, albo ten z „Flight to Brazil”?
Na nieduży nerw mam tu Antibalas,
a z kolei na skrajny stres mam „Tiny desk”; też zawsze działa.

Jeszcze tutaj taką sprawę ustalmy:
Bill Chase – „Cronus” na kłopoty z prawem (karnym).
Na usypianie dziecka to wszystko na nic,
tylko akcja niemiecka i „Kinderlied” Joy Denalane.

Na każdy wypadek tu sztos, co da radę:
Big L na cypher, Theo Bikel na szabes,
na szczecińskie w Warszawie kołatanie serca
To ten numer o Moskwie Rozenbauma, starego Piterca.

Na trasę to Fela, choć i Ayers ma urok
Na suchość oczu – Brella. Ty wiesz którą.
Młynarskiego na tych autokratów system.
A na przerost poprawności?
Jeszcze raz całą playlistę.

ref.

Może bym tak...